

[w:] *Literatura a heterogeniczność kultury. Poetyka i obraz świata*, pod redakcją Eugeniusza Czaplejewicza i Edwarda Kasperskiego, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 1996, ISBN 83-85660-36-4, s. 7, 205-215

Słowo wstępne

Książka *Literatura a heterogeniczność kultury: poetyka i obraz świata* jest rezultatem konferencji, która odbyła się w Pułtusk 13-15 grudnia 1995 roku. Konferencję organizowały Instytut Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Wydział Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusk – w ramach programu zainicjowanego w Zakładzie Teorii Literatury i Poetyki UW, realizowanego przez międzynarodowy zespół badawczy. Pułtуска konferencja była kontynuacją wcześniejszych prac zespołu, zaprezentowanych w książkach: *Kresy i literatura. Twórcy dwudziestowieczni* (Warszawa 1996, publikacja opóźniona) oraz *Kresy, Syberia, literatura. Doświadczenia dialogu i uniwersalizmu* (Warszawa 1995). Koncepcja teoretyczna inicjatorów programu badawczego i redaktorów obu wymienionych książek została wyłożona w tomie *Literatura i różnorodność. Kresy i pogranicza* (Warszawa 1996), na który złożyły się: E. Czaplejewicza *Królestwo różnorodności* i E. Kasperskiego *Teoria i literatura w sytuacji ponowoczesności*.

Obecna książka jest czwartym tomem tego cyklu. Przerzuca on, podobnie jak konferencja, pomost między badaniami i analizami konkretnych zjawisk literackich i kulturowych przedstawionych we wcześniejszych tomach, a teoretycznymi i metodologicznymi uogólnieniami. W szczególności:

- 1) podejmuje próbę wyjaśnienia zjawiska różnorodności w języku i literaturze, jak też w innych dziedzinach kultury, dokonując oglądu różnorodności z punktu widzenia poetyki i dyscyplin pokrewnych,
- 2) stawia pytanie o modelowy charakter tamtych zjawisk (heterogenicznych) dla badań nad literaturą i kulturą europejską, w dalszej perspektywie – powszechną,
- 3) zastanawia się nad koncepcją takiej poetyki, która by potrafiła uwzględnić zarówno fakt heterogeniczności zjawisk literackich, jak też różnorodność jako specyficzną perspektywę poznawczą.

Żywimy nadzieję, że zawarte w książce prace – owoc trudu badaczy z różnych krajów – przyczynią się, choćby w skromny sposób, do rozjaśnienia postwionego w niej problemu.

Czujemy się w obowiązku w tym miejscu serdecznie podziękować Pani Profesor Renate Lachmann za tekst do książki.

Redaktorzy

EDWARD KASPERSKI

Warszawa

Poetyka i heterogeniczność

Dawno temu zauważono, iż zjawisko rozwoju miewa często charakter ambiwalentny: wraz z rezultatami pozytywnymi przynosi również negatywne, które same w sobie stają się przyczyną problemów i trudności nierzadko przewyższających korzyści, jakie przynoszą rezultaty pozytywne. Tę starą i gorzką prawdę można z powodzeniem odnieść do nowszych – głównie dwudziestowiecznych – losów poetyki, jednej z najdawniejszych dyscyplin filologicznych, kolebki i podstawy nowożytnej nauki o literaturze. Otóż ten dwudziestowieczny „rozwój” poetyki przejawiał się przede wszystkim w jej ekspansji, która dokonywała się, z grubsza biorąc, w trzech kierunkach.

Na kierunek pierwszy złożyły się dążenia poetyki, by stać się podstawową, integrującą i zarazem wiodącą (wzorcową) dyscypliną literaturoznawczą. Dążenia te miały zarówno przesłanki negatywne, jak pozytywne. Przesłanką negatywną był **kryzys** epistemologiczny, metodologiczny i aksjologiczny dziewiętnastowiecznej, pozytywistycznej historii literatury. Zwrócona programowo ku badaniu „faktów literackich”, nie potrafiła ona jednakże wyodrębnić zjawisk poznawczo (literacko, artystycznie) istotnych z nieskończonego – z natury swej luźnego i różnorodnego – zbioru zjawisk z literaturą powiązanych i do niej przyległych, takich jako biografia autora, historia społeczeństwa, estetyka, historia idei itd. Interpretacje pozytywistów grzęzły więc w przypadkowej i chaotycznej faktografii oraz gubiły się w zawodnych wyjaśnieniach kauzalnych i genetycznych. Poetyka – inspirowana filozoficznie i metodologicznie przez formalizm, strukturalizm i fenomenologię – pozbawiła pozytywistyczną historię literatury jej dominującej pozycji w badaniach literackich oraz, co ważniejsze, **zajęła jej miejsce** i przejęła po części jej problematykę i zadania.

Dokonało się to przede wszystkim dzięki ergocentrycznej orientacji poetyki oraz jej skłonności do badań immanentnych. Postulując badanie „wytworów literackich” i regularności strukturalnych – nie zaś, jak dotychczas, procesu twórczego i genezy utworu – poetyka jasno i wyraźnie określiła odrębny i samodzielny przedmiot badań literackich oraz ich szczególny aspekt. Za przedmiot ten uznano, najkrócej mówiąc, teksty literackie; za aspekt – ich literackość i jej wyznaczniki, ustalone zresztą według rozmaitych kryteriów, zależnie od stanowisk teoretycznych i metodologicznych. Tym samym poetyka uwolniła naukę o literaturze od zajmowania się zjawiskami wobec „samej literatury” (tekstów) pozaliterackimi i zarazem względem niej **heterogenicznymi**, pozbawionymi w utworach

bezpośrednich wykładników. Kojarzona często w przeszłości z badaniami tropów, bliska retoryce i stylistyce, rozszerzyła ona w ten sposób zainteresowania badawcze na wszystko, co w literackich „wytworach” (tekstach) wydawało się swoiste i/lub istotne, co przypominało rozciągliwie pojmowaną „literackość”. Ceną tej ekspansji stała się dokuczliwa i trudna do wyeliminowania **polisemiczność** nazwy „poetyka”. Eksploatowano ją bez ograniczeń. Polisemiczność ta okazała się w rezultacie czynnikiem rozkładowym wobec poetyki.

Nastąpiła bowiem funkcjonalna i przedmiotowa specjalizacja omawianej tu nauki. Poetyką nazywano sferę postulatów, norm i wartości, wyrażanych w manifestach programowych i wypowiedziach krytycznych, dotyczących w szczególności formy utworów (tzw. poetyka normatywna lub sformułowana); dalej, nazywano nią własności tych utworów (poetyka zrealizowana lub immanentna); i wreszcie pojęcia i koncepcje z tego zakresu (poetyka opisowa i teoretyczna). Poetyka, inaczej mówiąc, stała się nazwą zarówno badanego przedmiotu, jak badającej go dyscypliny. Ten sam termin utrwalił się w charakterze nazwy przedmiotowej i nazwy o charakterze metajęzykowym.

Ekspansja poetyki nie ograniczała się do literatury i nauki o literaturze. Objęła ona również zjawiska badane tradycyjnie przez nauki historyczne, socjologiczne i psychologiczne, tj. różnorodne zdarzenia i procesy kulturowe, społeczne i psychiczne. Zainteresowaniom tym odpowiadały nazwy specjalizacji badawczych, takie jak „poetyka historyczna”, „poetyka socjologiczna” czy – rzadziej – „poetyka psychologiczna”. Drugi kierunek jej oddziaływania wyraził się w przenoszeniu kategorii poetyki na wszelkie dziedziny mające do czynienia, podobnie jak literatura, ze sztuką, nawet szerzej – z wartościami estetycznymi oraz językiem. Uprawniona stała się łączliwość terminu poetyka ze sztuką w ogólności (w rodzaju „poetyka sztuki” lub „poetyka artystyczna”) oraz z jej poszczególnymi dziedzinami („poetyka filmu”, „poetyka teatru”, „poetyka obrazu”, „poetyka tańca”), w tym również ze sztuką użytkową („poetyka komiksu”, „poetyka reklamy”). Podobne zjawisko zaznaczyło się w poszczególnych dziedzinach języka („poetyka mowy potocznej”, „poetyka dyskursu filozoficznego”, „poetyka przysłów”).

Łączliwość okazała się zresztą dowolna, teoretycznie bez ograniczeń. Poetyki objawiły się – niczym grzyby po deszczu – we wszelkich manifestacjach znakowych („poetyka sygnalizacji drogowej”), tworcach kultury („poetyka ubioru”), formach praktyki i działań („poetyka interakcji”), wytworach przemysłowych („poetyka opakowań”). Zastosowany w tytule jednej z prac doktorskich wzór „poetyka samotności w pamiętnikach zesłańców syberyjskich” można bez trudu generować jako „poetyka tęsknoty”, „poetyka miłosnego oddania” itd. Oryginalnym przykładem odkrycia poetyki w badanych przez humanistę

zjawiskach są konstrukcje typu „poetyka faktu”, „poetyka struktur artystycznych” oraz „poetyka idei ogólnych” (Gołaszewska 1994: 20-30). Dyrektywą rządzącą wynajdywaniem tych niezliczonych poetyk wydaje się przekonanie, iż poetyka – jako **esencja** osadzająca się w szczególnej materii – pojawia się **wszędzie i we wszystkim**. Kwestia, czy owe „poetyki”, odkrywane wszędzie i we wszystkim, po pierwsze, odnoszą się jakoś do poetyki jako dyscypliny literaturoznawczej oraz, po drugie, czy mają ze sobą cokolwiek wspólnego, wymagałaby odrębnego rozpatrzenia. Nasuwa się przypuszczenie, iż – poza nielicznymi użyciami merytorycznie umotywowanymi – większość użyć powstaje na zasadzie autoreferencji i mechanicznego powielania gotowego wzoru. Słowo „poetyka” odsyła zatem w części użyć i kontekstów wyłącznie do siebie samego i poza sobą samym niczego więcej nie oznacza.

Trzecia tendencja ekspansywna wyraziła się z kolei w zachłanności pojęciowo-terminologicznej i problemowej poetyki rozumianej jako dyscyplina literaturoznawcza. Wkraczając na obszary badane przez inne niż nauka o literaturze dyscypliny i zajmując się zjawiskami im podlegającymi, poetyka przejmowała właściwe im terminy, kategorie i modele teoretyczne. Trudno – by posłużyć się tylko jednym przykładem – przecenić wpływ, jaki na poetykę wywarła w XX wieku lingwistyka strukturalna i wywodzące się z niej kategorie, takie jak system i struktura, *langue* i *parole*, synchronia i diachronia. Podobne oddziaływania przejawiały się ze strony semiotyki, socjologii, teorii kultury, estetyki i kilku nowszych dyscyplin, jak cybernetyka lub teoria informacji i komunikacji.

Odnosząc sukcesy w poznawaniu literatury, poetyka stawała się tedy obiektem pożądania i asymilacji ze strony innych dyscyplin, które odnajdywały w badanej przez siebie rzeczywistości zjawiska i aspekty z nią tożsame lub zbieżne. Ale działały też mechanizmy odwrotne. Polegały one na przejmowaniu przez poetykę kategorii i koncepcji teoretycznych promowanych przez nauki wiodące lub szczególnie w danym okresie prestiżowe. Mechanizmy te, wyrażające współczesne warunki funkcjonowania i prosperowania nauki, odzwierciedlały (i ciągle jeszcze to czynią) prawidłowości wielokrotnie zauważane i opisywane przez socjologię wiedzy lub socjologię poznania. Ich skutkiem było (i nadal bywa) rozmywanie się granic poszczególnych nauk i specjalizacji badawczych oraz utrata przez nie tożsamości.

Należy to odnieść również do poetyki. Tak więc jeszcze w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych M.R. Mayenowa, czołowa polska przedstawicielka tej dyscypliny, z wyraźnym zadowoleniem pisała o „rosnącej roli” poetyki w „zespolu innych dyscyplin humanistycznych”, chociaż stwierdzała także zależność odwrotną, odzwierciedlającą się w

nasilającym się oddziaływaniu tych dyscyplin na poetykę. „Zainteresowanie strukturą tekstu, rozwój semantyki, wieloaspektowa analiza tzw. aktów mowy – wszystko to stworzyło nowe bodźce dla rozrostu dyscypliny, która z natury rzeczy zajmuje się tekstami z punktu widzenia ich semantycznej struktury” – konkludowała znakomita badaczka (1974: 5).

Cytat ten ilustruje wręcz typową postawę, jaka przeważała u badaczy poetyki w ostatnich kilku dekadach. Przejawiała się ona, po pierwsze, w nieustannym „**otwieraniu się**” na coraz to „nowe bodźce” płynące z prestiżowych w danym momencie dyscyplin i kierunków, po drugie, na bezkrytycznej **akceptacji** postulatu nieograniczonego „rozrostu dyscypliny”, po trzecie, na **dostosowywaniu** jej struktury do cenionych na giełdzie naukowej idei (w okresie, z którego pochodzi cytat, szczególnym uznaniem cieszyły się lingwistyczna teoria spójności tekstu oraz Austinowska teoria aktów mowy, podobnie zresztą jak inne pomysły wywodzące się z analitycznej filozofii języka) oraz na upychaniu w niej problematyki, która uzyskiwała jakąś szczególną aktualność, aczkolwiek nie mieściła się do tej pory w profilu teoretycznym poetyki. Temu ostatniemu odpowiadało na przykład jawnie sprzeczne z ówczesnymi realiami twierdzenie autorki, iż poetyka „z natury rzeczy zajmuje się tekstami z punktu widzenia ich semantycznej struktury”. Jakkolwiek by nie oceniać tego twierdzenia, nie odzwierciedlało ono sytuacji z początku lat siedemdziesiątych, nawet wówczas, gdy odnieść je do własnych koncepcji i prac badaczki. Wyrażało w formie twierdzącej jedynie jej życzenie, postulat.

Chłonąc „nowe bodźce dla rozrostu” – płynęły one wszak nieustannie i ze wszystkich stron – poetyka wystawiała na próbę własną tożsamość oraz odrębność w stosunku do innych dyscyplin. Stawała się dziedziną teoretycznie, przedmiotowo i zakresowo nieokreśloną, amorficzną, „zwypadkową, by posłużyć się tutaj obrazowym powiedzeniem poety, bezwłasnowolnie różnymi naciskami zewnętrznymi” (Norwid 1971: 432). Pod względem teoretycznym stanowiła zestaw terminów, pojęć, kategorii i koncepcji przejmowanych z różnych dziedzin naraz i kontaminowanych – nierzadko doraźnie i przypadkowo – z repertuarem stanowiącym dorobek i residua epok minionych, tworzącym jej tradycje rodzime, własne. Usytuowanie w roli jej przedmiotu „tekstu w ogóle” – zamiast tekstu literackiego, domeny sztuki słowa – powodowało z kolei **kryzys demarkacji**, uniemożliwiający odgraniczenie pola zainteresowań poetyki od dowolnej innej dyscypliny. Również – dla przykładu – badania fizyków są zapisywane i utrwalane w „tekstach” i z tej racji można by utrzymywać, iż podlegają one poetyce. Innym, współczesnym przykładem omawianej tendencji było narratywistyczne utożsamienie nauk historycznych z „poetyką historii”, tj. z poetyką narracji historycznej. Wchłanianiu „nowych bodźców” towarzyszyła nieufność

wobec zasady reprezentacji określającej związku badanych tekstów z rzeczywistością pozatekstową.

Konsekwencją kryzysu demarkacji – żywiołowego procesu uwalniania poetyki od przedmiotowych i zakresowych ograniczeń – stał się liczman mówiący o „poetyce bez granic”, kojarzony niekiedy z „uwalnianiem literatury od reżimów rozumu” (Burzyńska 1995: 77). Przeoczano zwykle przy tej okazji, iż gorączkowe uwalnianie poetyki „od granic” i „od rozumu” stanowi zarazem uwalnianie jej od rygorów nauki. „Dzisiaj lepiej sprzedają się kategorie negatywne – pocieszał znawców poetyki jeden z reprezentantów dyscypliny – ale drążąc je dotrzemy do kategorii pozytywnych – stworzymy na nie popyt” (Kuźma 1995: 52). Rzecz w tym, iż czym innym jest poznawanie i badanie, czym innym sprzedawanie i kupowanie „kategorii”, handlowanie nimi. To pomieszanie handlowania z badaniem, podobnie jak pragnienie zamiany mało dziś atrakcyjnej roli badacza na bardziej pociągającą rolę **maklera kategorii** wydaje się jednym z przejawów żywiołowego „rozrostu” poetyki, a także, jak wiele to potwierdza, innych dyscyplin humanistycznych.

Na tle kryzysu demarkacji i niemożności badawczego ogarnięcia faktycznej różnorodności owych „tekstów” funkcjonujących w obszarze kultury i porozumiewania się pokusą dla poetyki stały się konstrukcje aprioryczne. Pojawiły się one w niej w wyniku upowszechnienia w naukach humanistycznych procedur hipotetyczno-dedukcyjnych i technik modelowania, m.in. pod wpływem gramatyk generatywno-transformacyjnych. Przypisywano im doniosłość „antropologiczną”, doszukiwano się ważności „uniwersalnej”. Dostrzegano w nich też czasem zmierzch „werbocentryzmu”, formalistyczno-strukturalnej poetyki lingwistycznej oraz zapowiedź wspomnianej „poetyki bez granic”. „W jej centrum musiałyby się znaleźć nie kategorie szczegółowe, nazywające jednostkowe zjawiska, ale kategorie ogólne, oznaczające typy operacji, których obecność w różnych formach działalności artystycznej jest niezależna od tworzywa i manifestuje jedność sztuki” (Wysłouch 1995: 40).

Wydaje się, iż owe „kategorie ogólne, oznaczające typy operacji” – oderwane od „kategorii szczegółowych, nazywających zjawiska jednostkowe” i „niezależne od tworzywa”, manifestujące *a priori* „jedność sztuki” – odzwierciedlają głównie (jeśli nie wyłącznie) autoreferencyjny dyskurs teoretyczny samej poetyki, właśnie **w izolacji** od „różnych form działalności artystycznej”. Nasuwa się też pytanie, czego ta „działalność” miałaby dotyczyć, skoro z definicji byłaby ona „niezależna od tworzywa”, oraz jak – dla przykładu – wyobrazić sobie formowanie rzeźby „niezależnie od tworzywa”. Podobny aprioryzm zdaje się tedy wskazywać, iż poetyka, wbrew deklarowanym intencjom nieograniczonego „otwierania się”, zamyka się w ten sposób inercyjnie w granicach własnych i cudzych dyskursów

teoretycznych. Naukowy obraz rzeczywistości staje się w tych warunkach kompilacją *ready mades*, tj. gotowych kategorii i koncepcji zastanych w jakichś innych dyskursach i użytych za pośrednictwem ich „rekombinacji” i „refunkcjonalizacji” do nowych składanek. Osiągany tą drogą postęp w poznawaniu rzeczywistości jest raczej iluzoryczny. Co najwyżej, można tu mówić o pożądanym przez niektórych badaczy „uwalnianiu poetyki od rozumu”, od „kategorii szczegółowych, nazywających zjawiska jednostkowe” i od „tworzywa”, tj. od realnego i konkretnego, różnego od samego dyskursu teoretycznego, przedmiotu badań. Popyt na maklerów kategorii jest w tych okolicznościach zrozumiały i oczywisty.

Niebezpieczeństwem grożącym „rozrostowi” poetyki pod wpływem „nowych bodźców” – przybywa ich lawinowo w miarę upływu czasu – jest rozpląnięcie się w nich. Owe „bodźce” konkretyzują się zwykle za pośrednictwem nazw kategorii, dyscyplin, kierunków i zjawisk, które skupiają na sobie w danym okresie lub danej sytuacji uwagę badaczy i stają się impulsem do powstania kolejnej „poetyki”. Tak powstały poetyki „strukturalna”, „fenomenologiczna”, „pragmatyczna”, „dialogowa”, „generatywna” i wiele innych. Ostatnie, mówiąc językiem B. Schulza, „genialne odkrycia” w tej dziedzinie to wspomniana już „poetyka bez granic” (nazwa kopiująca głośny w swoim czasie socrealistyczny „realizm bez granic”), „poetyka płci” (Łebkowska 1995: 78-93), „poetyka negatywna”, przedmiotem pomyślanej w ten sposób poetyki jest „nicość” (zob. Kuźma 1995: 41-52), a nawet „poetyka heterogeniczna” (Czaplejewicz 1995: 18). Oczywistym, narzucającym się przedmiotem tej ostatniej poetyki jest „pomieszanie pojęć” zarówno w poetyce, jak i we wszelkich innych typach dyskursu. Można by rzec, iż w poetyce heterogenicznej teoria i praktyka (przedmiot teorii) osiągają tak rzadko spotykaną w nauce o literaturze syntezę. Oceniana ze względu na stan obecny, poetyka stała się heterogeniczna i nazwa „poetyka heterogeniczna” ten stan rzeczy wiernie odzwierciedla.

Zanim problem heterogeniczności pojawi się tutaj szerzej, warto zatrzymać się nieco nad paradygmatem poetyki, który można by prowizorycznie nazwać **klasycznym**.

Do mniej więcej lat sześćdziesiątych XX wieku nie było w zasadzie wątpliwości, co tworzy rdzeń teoretyczny poetyki i kształtuje jej program badawczy. Sądzono, iż istnieje nieprzerwana ciągłość dyscypliny – jeśli nie w sensie faktycznym, to idealnym – od czasów starożytności, tj. od *Poetyki* Arystotelesa, do co najmniej połowy XX wieku. Instrumentarium i przedmiot badań poetyki legitymowały się tradycją, która rozstrzygała sytuacje sporne i wątpliwe. Poetyka zajmowała się tedy według najstarszej z poetyk – w polskiej wersji językowej H. Podbielskiego, różnej od T. Sinki – „sztuką poetycką jako taką, jej gatunkami oraz właściwościami każdego z nich” (Arystoteles 1988: 315). „Jedno wszakże jest wspólne

wszystkim ujęciom poetyki od Arystotelesa do naszych dni – pisała cytowana już uprzednio badaczka – jej przedmiotem są dzieła literatury pięknej, badane i opisywane przede wszystkim właśnie jako dzieła literatury pięknej, sztuki” (Mayenowa 1974: 7). Przekonanie o ciągłości historycznej poetyki przyczyniało się niewątpliwie do względnej stabilności jej instrumentarium i przedmiotu.

Innym przykładem paradygmatu klasycznego może być koncepcja Ingardena, zresztą również nawiązująca do starożytnej *Poetyki* i uzgadniająca z nią proponowane rozwiązania (Ingarden 1957: 319-358). Ujmuje ona poetykę jako „teorię literatury artystycznej”, zajmującą się „istotą oraz istotnymi właściwościami faktycznie istniejących dzieł sztuki literackiej” (Ingarden 1957: 272). Fenomenolog przeciwstawił tym samym poetykę, rozumianą jako ogólną teorię literatury artystycznej, teoriom literatury nieartystycznej, badającym „wszelkie twory piśmiennicze”, mające „rację swego istnienia ... w pozaartystycznych zadaniach i celach” (Ingarden 1957: 265). Poetyka – jako nauka wyłącznie teoretyczna, nie zaś empiryczna i deskryptywna – miała być w swych założeniach aprioryczna i ahistoryczna. Do zadań jej należało ustalanie w utworach rzeczywiście istniejących własności „istotnych” oraz „koniecznych związków” między nimi. Poszukiwała ona „ogólnych struktur”, powtarzających się w utworach zapisanych w różnych językach etnicznych, wspólnych dla tych języków, a zatem niezależnych od ich substancji znaczącej i od tworzonych przez nie modeli świata.

Ideą wiodącą powyższej koncepcji było więc rozróżnienie między tym, co w literaturze artystycznej było eidetyczne (i w tym rozumieniu aprioryczne) i faktyczne, ogólne i zindywidualizowane, konieczne i przypadkowe, hierarchicznie uszeregowane i zniwelowane, zwarte i luźne. Samej poetyce przypadła z kolei szczytna rola strażniczki eidetycznego ładu w literaturze pięknej i w kulturze. Stawała się ona gwarantem intelektualnym ich tożsamości, ponadczasowości i nieprzerwanego dziedziczenia, tj. powszechnie ważnej tradycji literackiej i kulturalnej.

Koncepcje formalistyczne i strukturalne, tak wpływowe i płodne w rozwiązaniach szczegółowych, nie naruszyły, jak się wydaje, zasadniczo omawianego paradygmatu. Potwierdziły one, po pierwsze, zainteresowanie poetyki literaturą piękną, rozumianą jako dziedzina sztuki i przeżyć estetycznych. Mimo programowego historyzmu i empiryzmu – respektu dla literatury w jej zmienności i konkretnej faktyczności – zawęziły one przedmiot badań poetyki do „literackości”, pojętej jako niezmiennik, rodzaj bytującej w literaturze esencji. Tę literackość, po trzecie, utożsamiały ze „sztuką słowa”, sprowadzaną do ekstraktu, tj. do „zasady konstrukcyjnej”, dominującej w utworze, lub nadrzędnej w nim funkcji

nazywanej, zależnie od kontekstu teoretycznego, estetyczną, autoteliczną lub poetycką. Poetyka, po czwarte, koncentrowała swoją uwagę w zasadzie na zagadnieniach formy, ponieważ tylko w tym względzie można było określić zarówno cechy swoiste i odrębne literatury, jak również jej cechy stałe, trwałe i powtarzalne, decydujące o jej tożsamości, o własnym miejscu w języku i sztuce, jednym słowem, w kulturze, oraz o nieprzerwanym trwaniu w historii.

Można by zatem powiedzieć, iż paradygmat klasyczny ulegał w XX wieku różnym przemianom, ale w swych głównych założeniach uosabiał zarówno przekonanie o ciągłości literatury pięknej (określonego jej wzoru), jak o ciągłości dyscypliny badającej jej cechy najważniejsze. Uległ rozszerzeniu i modernizacji, przejął liczne kategorie z dyscyplin pokrewnych, głównie lingwistyki i semiotyki, zachował jednakże tradycyjne rozumienie **przedmiotu** i **zakresu** poetyki. Również w aspekcie teoriopoznawczym utrzymywał on poczucie wyraźnej odrębności aktu poznania i niezależnego od niego przedmiotu, rzeczowo zdefiniowanej „sztuki słowa” i naukowego metajęzyka, ładu przejawiającego się w naturze rzeczy, tj. w literaturze, i rządzonej własną logiką poznawczej rekonstrukcji. Pojednał arystotelizm z kartezjanizmem, kartezjanizm – z historyzmem, socjologizmem i empiryzmem, paradygmat ten miał w swej istocie charakter racjonalistyczny (logocentryczny), empiryczny, transcendentalny oraz immanentystyczny. Godził on starożytną tradycję z aksjologią modernizmu, głosząc kult nowatorstwa, formy, techniki, produkcji, funkcjonalności, zorganizowania, rozwoju. Kategorią integrującą poetykę starożytną i modernistyczną była przede wszystkim **rozumność** (racjonalność) nauki – teorii, poznania i badania – pozwalająca uwalniać się od przesądów i fałszywych percepcji typu *idola fori*, korygować własne pomyłki, ulepszać narzędzia, pomnażać wiedzę.

Jeśli próbować wspomniane modernizacje sprowadzić do ujednocniającej formuły (zawsze z tego powodu upraszczającej), paradygmat **modernistyczny** przedstawiałby się następująco:

- 1) przedmiotem poetyki jest **tekst literacki** (rozszerzano to niekiedy na każdą *parole*, tekst w ogóle), badany w aspekcie artystycznym;
- 2) tekst taki jest **tworem gotowym**, mającym cechy indywidualne i typowe;
- 3) tekst tworzy **całość samoistną i samodzielna**, intersubiektywnie dostępną, trwającą w czasie i przemieszczającą się w przestrzeni, o ile zostanie utrwalony w stosownych znakach;
- 4) stanowi on twór **wewnętrznie zorganizowany** w swoich składnikach i własnościach; wskazywano, iż cechuje go „zwartość i spoistość”, rzutująca – wespół z doborem

składników i własności – zarówno na jego ogólność i powtarzalność, jak na jednostkową konkretność;

- 5) tekst literacki jest **tworem funkcjonalnym**, tj. przeznaczonym do obsługi określonych zadań i sytuacji, odzwierciedlającym to przeznaczenie w nadanych mu właściwościach;
- 6) aspektem tekstu w nowożytnej kulturze literackiej jest **instancja autorska** (podmiotowa), pojmowana m.in. jako jego wytwórca, właściciel, składnik i czynnik integracji formy, znaczeń i obrazu świata;
- 7) istotność cywilizacyjna i kulturowa tekstu literackiego zawiera się w jego **potencjale komunikacyjnym**, tj. w kształtowaniu, kumulowaniu, utrwalaniu i przekazywaniu znaczeń i wartości;
- 8) odzwierciedlając tekstowe sposoby ich wytwarzania, znaczenia i wartości reprezentują także **rzeczywistość** pozaliteracką i pozatekstową;
- 9) warunkami **produktywności tekstu**, tj. jego czytelności, obiegu komunikacyjnego i oddziaływania, są:
 - a) jego tożsamość,
 - b) wspólnota języka, form komunikacji i sensów,
 - c) wspólnota materialnego świata,
 - d) wymiennosc pozycji autora i czytelnika;
- 10) zadaniem poetyki jest rozpoznanie wewnętrznej i konsytuacyjnej **racjonalności tekstu** w ogóle i literatury w szczególności, przejawiającej się w związkach koniecznych i strukturach powtarzalnych.

Paradygmat modernistyczny, podobnie jak klasyczny, zawierał przekonanie wypowiedziane mniej lub bardziej wyraźnie, iż niejednorodność, różnorodność lub niejednorodność literatury tworzą jedynie doraźną, tymczasową i migotliwą **powierzchnię** zjawisk, podczas gdy w istocie rzeczy i w ich głębi kryją **ład**, którego odsłonięcie i opisanie jest zadaniem nauki, w tym wypadku poetyki. Jej obowiązkiem było rozczłonkowanie badanych zjawisk, wyodrębnienie w nich stałych i zmiennych jednostek składowych, ustalenie ich „składni”, reguł dyspersji i powtarzalności. W racjonalności poznawania i badania literatury odbijała się – niczym w zwierciadle – ukryta w jej pozornej różnorodności i zmienności – racjonalna w swym rdzeniu struktura rzeczywistości. I właśnie to przywracające ład i porządkujące „lustro” uległo współcześnie **rozbiciu**. Dotychczasowy pozór objawił się jako prawda, istota rzeczy.

Paradygmat **postmodernistyczny** – nazwijmy go w ten sposób dla kontrastu z klasycznym i modernistycznym – zachwiał dotychczasowymi poglądami na temat porządków rządzących poznaniem i rzeczywistością oraz ich odpowiedniościami. Pojęcie literatury artystycznej,

oczywiste dla formalistów, fenomenologów, strukturalistów, egzystencjalistów czy hermeneutyków, straciło przejrzystość zarówno w tym, co dotyczyło literatury, jak i w tym, co odnosiło się do sztuki. Zachwiała się przede wszystkim wiara w naturę istotowo-rodzajową oraz w powtarzalność badanych przez poetykę zjawisk, umożliwiającą wydzielenie spośród nich indywiduów i gatunków, ich usystematyzowanie i zhierarchizowanie (hierarchiczny porządek tkwi przecież w układzie na pozór neutralnym: indywiduum – odmiana – gatunek – rodzaj), następnie definiowanie według klasycznego wzoru, wskazującego „najbliższy rodzaj i cechę różniącą”.

Podstawą porządkującej systematyki w poetyce było przeświadczenie, iż „egzystencja trzyma się swej istoty”, podczas gdy współcześnie przeważa pogląd, iż przeciwnie, owa egzystencja nie tylko „poprzedza” istotę, ale wręcz **gubi się** we własnej nieokreśloności. Definicje w rezultacie nie tylko że nie pozwalają przewidzieć cech utworów przyszłych, ale nie pozwalają nawet określić i opisać istniejących. Tym samym osuwają się **fundamenty** poetyki teoretycznej, opisowej i nawet historycznej.

Paradygmat postmodernistyczny obejmuje wiele rozmaitych składników i niepodobna w tym miejscu dokonywać ich przeglądu. Ważne jest tu przede wszystkim podważenie roszczeń dyskursu poznawczego uprawianego w poetyce do samoistnej racjonalności. Dotyczy to także jego roszczeń do **reprezentacji**, tj. do wiarygodnego i prawdziwego odzwierciedlenia przywołanej w nim pozadyskursywnej rzeczywistości, oraz do **uogólnień**. Upada w ten sposób roszczenie tego dyskursu do „połączenia” nieprzebranej różnorodności zjawisk w dziedzinie literatury (by pominąć inne rodzaje tekstów) w ujednolicające je formuły i do traktowania ich wymiennie wewnątrz proponowanego wzoru. Rzecz w tym, iż ów wzór poznawczy oraz zmienne i różnorodne fakty nie przystają do siebie. Należą one bowiem same w sobie do jakościowo **różnych** dziedzin. Wzór przynależy bowiem do dziedziny poznania, tj. do poznającej świadomości transcendentalnej, porządkującej **symbole** zjawisk, nie zaś je same. Z kolei podstawiane do wzoru zmienne – różnorodne fakty literackie – mieszczą się poza obrębem tej świadomości poznającej, w obiektywnej rzeczywistości, gdzie podlegają występującym w niej uwarunkowaniom i uczestniczą w rozgrywających się w niej zdarzeniach. Obie te dziedziny – poznania i rzeczywistości – w paradygmacie postmodernistycznym bądź w ogóle nie kontaktują się ze sobą, bądź kontaktują przeważnie z oporami i przypadkowo.

Zmienia to zarazem sposób patrzenia na heterogeniczność. Otóż nie jest ona jedynie tym, co ewentualnie jawi się poznającemu jako rozpościerające się przed nim pole przedmiotowe, zastana, nieforemna rzeczywistość. Heterogeniczność cechuje bowiem sam akt **poznania** w

jego rdzeniu, wewnętrznej zawartości. Natury poznającego i poznawanego ukształtowane są wszak z innych materii: uczestniczą w różnych ciągach zdarzeń na siebie nieprzekładalnych i do siebie niesprowadzalnych; podlegają innym uwarunkowaniom. W tym rozumieniu zasada heterogeniczności **poprzedza** niejako **zdarzenie** poznania: określa jego „ramy”, warunki możliwości. Występuje ona zarazem w samym jego przebiegu i zapisuje się w rezultatach. Stanowi doświadczenie pierwotne, powielane przez następne.

Rozpoznanie przez poetykę heterogeniczności literatury – refleksja nad jej sytuacją i własnościami w tym względzie – zakłada zatem w konsekwencji rozpoznanie własnej relacji **poetyki wobec literatury** jako **heterogenicznej**, tj. nieprzystawalnej do niej i z nią niewspółmiernej, mimo żywionych w tej materii przez wielu badaczy obiektywistycznych i korespondencyjnych (dotyczących celu poznania i koncepcji prawdy) przekonań. Kolejnym krokiem staje się rozpoznanie heterogeniczności **wewnątrz** samej poetyki jako dyscypliny literaturoznawczej, pretendującej do roli i znaczenia dyscypliny ogólnohumanistycznej. Owa heterogeniczność przejawia się w niej, jak niniejszy tekst wycinkowo to pokazał, w niejasnym i nietrwałym statusie używanych w niej pojęć, kategorii i koncepcji, ich niejednorodności, braku między nimi koordynacji, braku koordynacji między ich genezą, treścią i polem denotacji, w ich autoreferencyjności itd. Współczesne doświadczenie heterogeniczności literatury (i w ogóle kultury czy nawet cywilizacji) – przykładem mogą tu być rozmaite teksty postmodernistyczne – wyklucza zatem postawę badacza jako tzw. neutralnego obserwatora, przeświadczonego, iż z tym, co dzieje się na zewnątrz i wokół niego, nie ma on niczego wspólnego, że „jego to nie dotyczy”. Stary, sokratyczny postulat „popatrz na siebie” również i współcześnie zachowuje swoją aktualność i poznawczą przydatność.

Bibliografia

- Arystoteles, 1988: *Retoryka*, przeł. H. Podbielski. Warszawa
- Burzyńska A., 1995: *Poetyka po strukturalizmie. – Poetyka bez granic*, pod red. W. Boleckiego i W. Tomasika. Warszawa, s. 53-77
- Czaplejewicz E., 1995: *Literatura jako zjawisko heterogeniczne. – Kresy, Syberia, literatura. Doświadczenia dialogu i uniwersalizmu*, pod red. E. Czaplejewicza i E. Kasperskiego. Warszawa, s. 11-18
- Gołaszewska M., 1994: *Poetyka idei ogólnych*. Kraków
- Ingarden R, 1957: *O poetyce. – Studia z estetyki t. 1*. Warszawa, s. 255-315

- Ingarden R., 1957: *Uwagi na marginesie Poetyki Arystotelesa*. – *Studia z estetyki*, t. 1. Warszawa, s. 319-358
- Kuźma E., 1995: *O poetyce negatywnej*. – *Poetyka bez granic*. Warszawa, s. 41-52
- Łebkowska A., 1995: Czy „płeć” może uwieść poetykę? – *Poetyka bez granic* s 78-93
- Mayenowa M.R., 1974: *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Warszawa
- Norwid C., 1971: *Pisma wszystkie*, t. 6. Warszawa
- Wysłouch S., 1995: *Werbocentryzm – uzurpacje i ograniczenia*. – *Poetyka bez granic*. Warszawa, s. 32-40

Summary

Poetics and Heterogeneity

The article discusses three main historical paradigms of theoretical poetics: classical, modern and postmodern. The category of heterogeneity was particularly applied in the latter one. This category refers to:

- 1) the qualities of the object of study, i.e. literature itself and other texts,
- 2) the qualities of the branch investigating, i.e. poetics,
- 3) the relationship between the two above aspects.

Modern poetics was put into shape in the course of a struggle with syncretism and heterogeneity of positivistic history of literature. On the other hand, late in the 20-th century, postmodern poetics recognises syncretism and heterogeneity as a base of literary practice and theoretical analysis. It indicates the changes of poetics in the 20-th century.

przedruk [w:] Edward Kasperski, *Metody i metodologia (metodologia ogólna, nauki humanistyczne, wiedza o literaturze)*. *Podręcznik akademicki*, podstawa rozdziału VI zatytułowanego *Dylematy poetyki*, Wydawnictwo Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, ISBN 978-83-65667-10-6, s. 212-228